Rok I. Lwów, środa 15. kwietnia 1908. Nr. 14.

2 centy

# GONIEC

4 hal.

Wychodzi codziennie o 12. w poł.
REDAKTOROWIE:
Stanisław Tokarski i Stanisław Brandowski.

PRENUMERATA:

| We Lwowie: | Na prowincyi: |
|---|---|
| miesięcznie . . . . . . 1·— K | miesięczn. z przes. pocztową 1·50 K |
| " z odnoszeniem do domu 1·50 " | kwartalnie " " 4·50 " |
| Numer pojedynczy . . 4 halerze | Numer pojedynczy . . 6 halerze |

Zagranicą, 3 franki miesięcznie z przesyłką pocztową

| Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za 1-szpaltowy wiersz petitem | Redakcya i Administracya: Lwów, Zimorowicza l. 17. Numer telefonu 740. | Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 hal. |
|---|---|---|

# ✝ ANDRZEJ HR. POTOCKI

ur. 1861 — zamordowany 12. kwietnia 1908 roku.



# Na wzgórzu ofiar.

Długie — długie lata czekaliśmy świtu; aż błysnął promienny, pełen wielkich nadziei.

Idea nieśmiertelnego bohatera w sukmanie, Tadeusza Kościuszki, wystrzeliła w niebo epokowym czynem:

**lud poczuł się żywotną częścią narodu,**

a kwiat tego ludu, jego posłowie weszli w najdzielniejszą instytucyę naszego społeczeństwa, w Koło polskie.

Radosnem też echem rozeszła się wieść o tym czynie po wszystkich ziemiach polskich — w sercach milionów nowe obudziła nadzieje i nadzieje chyba tym razem nie zwodnicze.

Nie masz rozłamu w narodzie — jest tylko jedno wielkie, potężne społeczeństwo polskie, jest

**tylko jeden naród!**

Bo oto i ten najmłodszy brat — ten milion zapomniany długie lata a i często poniewierany — zmężniał, urósł, dojrzał — uświadomił się — i poczuł się także w sobie ukochaną przez wszystkich Polską! Poczuł się dojrzałym do pracy i owocnej miłości, stanął w jednym szeregu z tymi — co już dawniej dla dobra miłości Ojczyzny trud i ofiarę ponosili.

I u progu tej nowej, wielkiej ery spotęgowanego życia narodu pierwsze padają strzały.

Roję Heroda wziął na siebie wstrętny i plugawy płaz o dwu szatańskich głowach:

**hajdamacy i socyaliści.**

Zbrodnicza ręka tego płaza kładzie trupem najszlachetniejszego męża w Polsce, najdzielniejszego syna Ojczyzny, obywatela pierwszego, którego dom był wzorem wszystkich cnót bogobojności, miłości Ojczyzny

**i miłości ludu!**

Zbroice bowiem Potockich przez szereg wieków przed nawałą mongolską zasłaniały ten lud.

Ich ziemia swoim chlebem żywiła to plemię niewdzięczne, które wydało zbrodniarza i solidaryzuje się z popełnioną zbrodnią.

Dla nas to znak, aczkolwiek bolesny, jednak nieodwołalny, pewny:

**zetrzeć płaza na proch,**

zdusić go, zgnieść bez litości.

Nie przeciwko narodowi ruskiemu kierujemy te słowa, ale przeciw bandzie hajdamacko-socyalistycznej, która nie przebiera w środkach, nie waha się przed żadną zbrodnią, byle tylko nie dopuścić do naszego narodowego wzmocnienia się, do postępu w kulturze i cywilizacyi.

Ś. p. Andrzej hr. Potocki był jednym z tych, który najgoręcej pragnął połączenia sie stronnictwa ludowego z resztą narodu, który pragnął zgody wszystkich stanów, bratniej miłości obu narodów, a przez to spotęgowania się sił narodowych.

**I padł pierwszy na wzgórzu promiennym ofiar narodu!**

Wierzymy — że to pierwsza i ostatnia ofiara.

Za mały, za podły jest wróg!

Trzeba go tylko zdeptać, jak płaza ohydnego — **bez skrupułów,** bez litości!

Ale zarazem zrozumieć należy, że czas w kraju zrobić porządek z bandą opryszków, która w zuchwalczy szał wpadła — czas oczyścić atmosferę od tych chorobotwórczych bakteryj; — tylko zbudzić się nam całkowicie potrzeba — żelazną pięścią zdusić potwora oślizłego.

Rozważny i stanowczy głos narodu, poparty energią władz, załatwi się z nim prędko — i drugiej takiej palmowej niedzieli, jak onegdajsza, historya polska już nie zapisze.

# Co dzień niesie?

Dziś wszystko wymyka się z pod pióra, a tylko do jednej rzeczy wraca uporczywie myśl przygnębiona: do niedzielnego mordu, do tej trumny, gdzie leżą martwe zwłoki polskiego namiestnika...

Gorżką jest śmierć pod kłami bydlęcia, ale już najgorzej padać ofiarą psa wściekłego. A niezasługuje na inne miano ten zbrodniarz, który od Siczy nazwisko swoje wywodzi. Chciał ugodzić w serce całego narodu polskiego, i wiedział, gdzie tego serca szukać.

I rana ta krwawi. Strasznie krwawi.

Z cynizmem kipiącego gadu twierdzi morderca, że hr. Potocki był niesprawiedliwym dla Rusinów. Tak samo mógłby ten nędznik twierdzić, że słońce nierówno ogrzewa i nierówno świeci Rusinom i Polakom. Bo wiadomą jest rzeczą, jak daleko szedł hr. Potocki w ustępstwach dla ruskich żądań, w nadziei, że może teraz będą już syci, i zapanuje spokój i zgoda, których on tak bardzo pragnął.

Nietylko zaś jako namiestnik, ale i jako człowiek tak dalece uznawał prawa Rusinów, że sam po rusku się nauczył, i dzieciom swoim uczyć się kazał.

I na takiego namiestnika rzuca się zdziczałe zwierzę. Huk jego strzału wstrząsa światem całym, okrywa żałobą naród polski, a z rozwichrzonej i bez tego ziemi zrywa nowe tumany bólu, rozpaczy i nienawiści.

Ukraińcom przybył nowy bohater. Ale to jest bohater narodu, a raczej tej cząstki narodu, którą chyba Bóg wyklął i wyrok wydał o niej: w męczarniach szału i zbrodni konać będziesz!

Nad grobem bohatera męczennika, bo zmarły namiestnik takim stał się dla nas — płaczmy łzami męskiej boleści, ale we łzach tych i w bólu tym hartujmy równocześnie dusze i serca nasze. Niechaj ta martwica śmierci płomiennem obejmie nas tchnieniem, niech nas zahartuje niby stal i granit ogniem niezmożony, a to ku lepszej przyszłości naszej, aby jak najwydatniejszą stała się ta krwawa ofiara i aby duch wielkiego namiestnika mógł u stóp wiekuistego Tronu złożyć plon narodowy tego męczeństwa, do którego powołał go Bóg w niezbadanych wyrokach swoich.

# U nas i na świecie.

Stołeczne miasto Galicyi przeżywa niebywałą w swoich dziejach chwilę, którąby nazwać można chwilą ogólnego naprężenia nerwów, połączonego z nieutulonym smutkiem.

Spełniono w jego murach zbrodnię, urągającą wszelkim uczuciom ludzkim, zbrodnię wykonaną wprawdzie przez jednostkę z bandy chuligańskiej, tak zwanej ukraińskiej, ale ze zbrodnią tą solidaryzuje się cała ta zgraja o najniższych, azyatyckich instynktach, wyzuta z ostatniej cechy ludzkości.

Odpowiedzialność za ten haniebny czyn, który oznacza rzucenie rękawicy całemu narodowi polskiemu, spada na garstkę opryszków, mieniącą się „narodem ukraińskim“. Garstka ta, zrekrutowana z najgorszych zaułków społeczeństwa ruskiego, posługuje się wyrafinowaną prasą i mnóstwem szpiegów uwijających się po kraju od dłuższego czasu. Uroiło się tej bandzie, że gwałtem i mordem stworzy naród, którego niema, który nie istnieje.

Istnieje tylko naród ruski, ale żadnego ukraińskiego narodu historya nie zna. Tem mniej nie zna nikt z nas współczesnych takiego narodu, tu w Galicyi, która nawet z dawną Ukrainą nie sąsiaduje, bo oddziela ją Wołyń i Podole.

Dotychczas patrzaliśmy na zgraję hajdamacką, jako na chwilowy obłęd wyrzutków, obecnie spełniona z jej strony zbrodnia, otwiera nam oczy na niebezpieczeństwo, które może być bardzo poważnem, jeżli mu się w czas nie zapobiegnie.

Oby to zrozumiał nasz naród i rząd austryacki jak najrychlej!

Zaznaczamy na tem miejscu, że — jak z kół ruskich donoszą

**zamach na osobę namiestnika przyspieszyła okoliczność wstąpienia ludowców do Koła polskiego.**

Sprawę tę omawiano na zgromadzeniach agit[illegible]ych i przyp[illegible]ywano ten fakt głównie ś. p. hr. Potockiemu, który w oczach dziczy hajdamackiej uchodził za reprezentanta jedności polskiej.

Ze sfer oficyalnych donoszą, że najprawdopodobniej namiestnikiem Galicyi zostanie

**dr. Michał Bobrzyński.**

Męża tego zna społeczeństwo galicyjskie i z góry może przewidzieć, jakie będą jego rządy. W każdym razie z naszej strony pożądanem jest, aby rządy kraju spoczęły w rękach wypróbowanych, silnych i stanowczych.

Donosiliśmy onegdaj, że

**baron Aehrenthal udał się na Węgry.**

z ważną polityczną misyą. Misya ta, jak pierwotnie przypuszczano, miała na celu zorganizowanie nowego gabinetu składającego się z członków stronnictwa niezawisłości i z Koszutem na czele. Na to miał się nawet zgodzić król, lecz niezgodził się natomiast następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, który, jak na Węgrzech sądzą, nie jest wielkim przyjacielem Madziarów w ogólności, a Koszutowców w szczególności.

Jak obecnie z Budapesztu donoszą baron Aehrenthal miał powierzoną misyę wytłumaczenia stronnictwu niezawisłości, że żądania jego nie są możliwe do natychmiastowego przyprowadzenia.

Koszutowcy z tego nie są zadowoleni, chociaż na razie otrzymają od rządu za cierpliwość pewne upominki

---

14

H. SMYTH.

# STRASZNA GOSPODA

**Powieść z angielskiego.**

— Ależ ja znam panią! — wołał jakiś głos męski. — Znam bardzo dobrze, lecz pani jak widzę, zbyt dumną jesteś, by mówić ze mną.

Tom zwykł był mieszać się do każdej sprzeczki a zwłaszcza, gdy miał przytem sposobność okazać Jessy swą odwagę; przecisnął się zatem do miejsca, gdzie toczyła się rozmowa, i usłyszał te słowa:

— Mylisz się sir, ja nie znam pana i proszę mnie nie zatrzymywać dłużej!

Była to owa kobieta w czerni, ścigająca Toma bez jego wiedzy przez dzień cały.

— Co to ma znaczyć? — zawołał Tom do nieznajomego mężczyzny o równie gniewnej twarzy, jak nędznym ubiorze, wyglądającego na majtka lub górnika. — Ta pani nie zna pana i znać nie potrzebuje. Czy pani odjeżdża tym pociągiem? Proszę, tutaj w tem *coupé* jedno miejsce jeszcze niezajęte! — dodał, zwracając się grzecznie do owej damy.

Wszystko to odbyło się tak szybko, że za nim ów natrętny człowiek opamiętał się ze zdziwienia, kobieta w czerni siedziała już w wagonie. Już miał ruszyć pociąg, gdy natręt zajrzał przez okno.

— Nic to nie znaczy — rzekł patrząc pochmurnie na kobietę. — Wiem ja kto jesteś. Gdybyś pani była mnie posłuchała, byłabyś się dowiedziała wiele o tem, coś utraciła... ale teraz jestem niemy i sama pożałujesz pani tego...

Kobieta podniosła się szybko, jak gdyby chciała wyskoczyć przez okno, lecz w tej chwili ruszył pociąg, a Tom zatrzymał ją, że nie mogła otworzyć drzwiczek.

— Ten człek to jakiś łotr! — rzekł chcąc rozpocząć rozmowę, ciekawy, co to wszystko znaczyć miało.

— Tak, tak, niechybnie jest on nim! — odparła nieznajoma kobieta. — Utraciłam niedawno małego synka, a ten napastnik chce wydrzeć odemnie jaką załatę utrzymując, że wie o miejscu pobytu mego dziecka. Ach sir, kto nie ma dzieci, nie rozumie co to znaczy utracić jedyne dziecko!

Tom sądził, że okazanie nieświadomości w jakim bądź przedmiocie poniżyłoby go w oczach Jessy, i dlatego odpowiedział:

— O pani, ja jestem wielkim przyjacielem dzieci. I mamy teraz jedno w domu, chłopaka, którego lubię bardzo, choć nie wiem, kto jest, lub jak się nazywa — wiem tylko jego imię.

— Powiedz-że mi pan to imię przynajmniej! — podchwyciła nieznajoma z łagodnym uśmiechem, podczas gdy usta jej pobladły a ręce drżały, — czy się nie nazywa przypadkiem Harry, jak mój syn?

— Tak, Harry, zwie się.

Postrzegłszy po tych słowach jakiś dziwny wyraz w oczach nieznajomej, zamilkł i zwrócił się do Jessy, czując zarazem niby wyrzut przykry sumienia, jak gdyby powiedział za wiele, więcej jak należało.

Na stacyi w Wolverhamptom wysiedli wszyscy a nieznajoma pożegnała towarzyszów uprzejmem: Dobra noc. Potem poszła w kierunku przeciwnym do tego, jakim podążył do miasta Tom z kochanką. Ten miał pozwolenie zabawić po za domem do późnej nocy, więc został u rodziców Jessy na wieczerzę. Po wypiciu niezliczonej liczby szklanek bezbarwnego płynu zwanego arakiem z wodą, około godziny jedenastej w nocy opuścił dom Sparks'ów chwiejąc się na nogach i zawracając z prawej strony na lewą. Widocznie tyle tylko posiadał przytomności umysłu, by znaleźć otwór w zamku drzwi, bo przeciwnie byłby spostrzegł ową kobietę w czerni, która przez dzień cały za nim śledziła a teraz czekała nań koło domu w przeciwległej bramie kamienicy. W dodatku noc była ciemna, jak rzadko, i niebo pokryte grubemi chmurami zapowiadało lada chwila ulewę obfitą, a nawet już cienkie krople deszczu od czasu do czasu padały na ziemię.

Tom wszedł i z pospiechu czy też z zapomnienia nie zasunął rygla, tak, że dom stał otworem dla niepożądanych gości nocnych.

— Ha, teraz odnalazłam już ślad prawdziwy... — szepnęła kobieta rzucając jeszcze raz okiem na dom i oddalając się szybko. Więc tutaj ukrył go łotry... ale przynajmniej, dzięki Niebu, będę odtąd czuwać nad nim aż do stanowczej chwili...

VI.

**Trzej rozbójnicy.**

Ktokolwiek zagladnie na jedną z najuboższych dzielnic Londynu, gotów twierdzić, że nigdzie w świecie nie znajdzie miejscowości, gdzieby równie tyle nagromadzonego było brudu i nędzy i wstrętnego żebractwa. Myliłby się jednak tym sądem. W Paryżu, w Dublinie, w Edynburgu znajdzie wszystko to samo, a częstokroć jeszcze spotęgowane zastraszające.

I w Wolverhampton nie brakło w roku 1840 tych ujemnych stron miejskiego społeczeństwa.

Nieznajomy, który tak natrętnie żądał rozmowy z ową kobietą w czerni, nie czekał aż pociąg zniknął mu z oczu, lecz szybko oddalił się z peronu dworca. Uszedłszy kawał gościńca, skręcił w długą wązką uliczkę, wiodącą właśnie do najuboższej dzielnicy miasta. Dziwnie wstrętny obraz występował tutaj pod mdłem oświetleniem gazu. Po obu stronach odarte z wapna domy, walące się drzwi i potłuczone okna, na środku drogi nagromadzone kupy śmiecia i brudów, a wśród tego wszystkiego mimo spóźnionej już godziny nocnej, gromady mężczyzn i kobiet pijących i kłócących się między sobą.

Dom, przy którym zatrzymał się nieznajomy, nosił nazwę piwiarni, w rzeczy jednak była to nie więcej jak drewniana buda, stercząca jak klin między dwoma murowanymi sąsiadami. Wytrąciwszy nogą chwiejące się drzwi, wszedł po kilku schodach na dół do izby a raczej piwnicy, gdzie trzej jacyś mężczyźni siedzieli razem u stołu.

(C. d. n.)

w zamian za ustępstwa w sprawie podwyższenia gaż oficerskich.

**Wybory do Sejmu pruskiego**

odbędą się w dniach 3. i 16. czerwca. Dnia 3-go nastąpi wybór prawyborców a 8. czerwca wybór posłów.

Walka wyborcza będzie tym razem niezwykle zacięta. Stronnictwa liberalne przystępują do niej pod hasłem zaprowadzenia głosowania powszechnego i równego, któremu stronnictwa konserwatywne sprzeciwiają się stanowczo. Niezależnie od tego jednak w dzielnicach polskich a także w okręgach katolickich niemieckich wolnomyślni porozumiewają się z konserwatystami. W Poznańskiem i Prusiech Zachodnich przedłużono sojusz antypolski i wszystkie stronnictwa niemieckie, z wyjątkiem socyalistów, stawiają wspólnych kandydatów. Do tej spółki należą nawet w Poznańskiem niektóre organizacye katolicko-niemieckie. Podobnie jak na Górnym Śląsku.

Socyaliści zamierzają tym razem wziąć czynny udział w wyborach, a przy tej sposobności rozwinąć agitacyę przeciw obowiązującemu obecnie systemowi wyborczemu. Na przeprowadzenie znaczniejszej liczby swoich kandydatów liczyć oni nie mogą, zwłaszcza, że wskutek zachowania się stronnictw wolnomyślnych, wobec antypolskich ustaw wyjątkowych, postanowili nie zawierać z nimi sojuszów wyborczych.

Sprawa natury językowej nie chce się przyjąć i zapewne łatwo się nie przyjmie.

W Westfalii i Nadrenii, odbył się szereg wieców publicznych, na których ułożono stanowcze protesty przeciw nowej ustawie wyjątkowej, która pozbawia lud polski naturalnego prawa obradowania w języku ojczystym. W odpowiedzi na to nowe bezprawie, na wszystkich wiecach nawoływania do krzewienia oświaty, budzenia ducha narodowego za pomocą książek i pism, zachęcania do oszczędności, do popierania banków i spółek polskich i konsekwentnego przeprowadzenia zasady „swój do swego“. Wreszcie wskazano na konieczność rozwinięcia intenzywnej agitacyi z ust do ust i energicznej pracy w stowarzyszeniach, do których obecnie powinni przystępować wszyscy Polacy na obczyźnie.

Dodamy, że obecnie na ogólną liczbę 300.000 wychodźców polskich w okręgu westfalsko-nadreńskim istnieje 358 stowarzyszeń polskich, które liczą ogółem około 30.000 członków, a do bochumskiej organizacyi robotniczej należy 41.000 wychodźców.

W Suresnes pod Paryżem odbyło się onegdaj

**odsłonięcie biustu znanego pisarza Zoli.**

Z tej okazyi przyszło do burzliwych demonstracyi połączonych z aresztowaniami.

## Współmordercy.

Na taką nazwę zasługują hersztowie lwowskiej mafii socyalistycznej. Ktoby miał co do tego jakiekolwiek wątpliwości, ten niech przeczyta, co organ Hudeca pisze o „zabiciu namiestnika“.

Całe to sprawozdanie jest jedną obroną dla mordercy, osłanianiem „młodzieńca, który ze spokojem oczekuje swego losu i przed obliczem śmierci składa zeznania swoje“.

Opinia publiczna, która ten czyn potępia, to „szakale, co szukają żerowiska i radują się trupami“.

„Byłoby rzeczą nieludzką (pisze „Głos“) wchodzić w obszerną ocenę zajścia i urabiać opinię publiczną“.

Oburzenie, jakie ogarnęło całe miasto, nazywa Hudec „zalewem demagogii“.

A na zakończenie, aby od mordercy uchylić miecz kata, wczoraj już doniósł „Głos“ tłustemi nawet literami, że Siczyński w celi śmieje się gwałtownie i robi wrażenie obłąkanego.

Bardziej bezczelnie łotr łotra bronić niemoże.

I siczownicy niejednokrotnie w opinii socyalistycznej szukali dla siebie podniety do walki ze społeczeństwem polskiem. Głos socyalistów był dla nich wrzekomo wskazówką, że społeczeństwo polskie uznaje ruskie roszczenia, a opiera się im tylko garstka polskich szowinistów. W tem mniemaniu socyaliści podtrzymywali Ukraińców, a Ukraińcy im niby to wierzyli — i w ten sposób nawzajem się okłamywali, aby tylko osłabiać nas i wywoływać na każdym kroku trudności.

A gdy Ukraińcy nieraz już sami sobie cugle nakładali, wtedy prasa socyalistyczna podjudzała ich na nowo do nieustępliwości — i małożto razy „Głos“ wołał przestrzegawczo, (w czem się jednak tylko zachęta do czynu kryła), że niemożnaby nawet brać za złe ukraińcom, gdyby siłą sobie wzięli to, czego my, Polacy, przyznać im niechcemy.

Ta szczująca polityka socyalistycznych kanalii wydała swoje owoce, a w każdym razie przyczyniła się, że one tak prędko i tak krwawo dojrzały.

Wczorajsza zaś obrona mordercy Siczyńskiego w „Głosie“ jest tylko dalszym ciągiem tego zbrodniczego stanowiska, jakie zajmują socyaliści w kwestyi polsko-ruskiej. Jeden stryczek do procesu Siczyńskiego niewystarcza. Społeczeństwo polskie powinno ich kilkanaście ukręcić.

## Nad ściętym dębem!

*Żydaczów, 12. kwietnia 1908.*

Zbrodniczy fakt ścięcia na rynku żydaczowskim przed kościołem pamiątkowego dębu, zasadzonego ku pamięci i czci Adama Mickiewicza, poruszył do głębi ludność nie tylko tutejszą lecz z całej okolicy, i był gorącym impulsem do płomiennego odruchu Polaków przeciw hajdamackiemu gwałtowi, który streścił się w zawiązaniu natychmiast komitetu, który postanowił, by na miejscu ściętego dębu, wznieść zapomocą ofiarności społeczeństwa polskiego granitową kolumnę, któraby się oparła wszelkim zakusom i barbarzyńskim gwałtom wrogów.

W tej myśli w osobie dra Kondratowicza i inspektora pod. Jasiewicza zwołał na niedzielę 12. b. m. **wiec polski.** Gorąca jego odezwa odniosła pożądany skutek. Pomimo niepogody i dokuczliwego deszczu, popołudniu po nieszporach salę Rady miejskiej zapełniły do ostatniego miejsca gromady okolicznych włościan, i mieszczan żydaczowskich; inteligencya, (rzecz wyjątkowa na prowincyi) z małymi wyjątkami dopisała pięknie.

Niegodny kulturnego osobnika czyn zbrodniczy, ugodzenie w święty i wielki ideał ukochania narodowych pamiątek, starł w niwecz codzienne starcia partyjne, zniszczył ambicyjki, zgasił prywatę i interes pojedynczych a wszystkich od maluczkich do inteligencyi zespolił i zjednoczył w tej jednej myśli i jednem haśle: „Czuj duch! W jeden karny a mocarny szereg! Na zbrodnię i gwałt odpowiedzmy czynem godnym narodu tej ogromnej kultury i żywotnej siły, jakim jesteśmy!“

Wśród ciszy zaległej salę, po wybraniu prezydyum wiecu w osobie p. Szymańskiego, zabrał głos kandydat adw. Palenica, który skreśliwszy fakt ścięcia Mickiewiczowskiego dębu wezwał gorąco obecnych do żywej agitacyi za zbieraniem składek na fundusz budowy kolumny.

Z ognistym, właściwym sobie temperamentem rzucił następnie garść płomiennych, zapalnych słów dr. Kondratowicz, wołając do apelu, by całą forsą i wszelkiemi siłami bojkotować towar prusacki, dalej, by o ile możności udogadniać los i iść na rękę emigrantom polskim. Wreszcie przemówił na temat solidarności narodowej p. D., sprawozdawca „Gońca“.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono przez aklamacyę następujące rezolucye:

1. Piętnujemy niecny czyn ścięcia pamiątkowego dębu w nocy z soboty na niedzielę 4 go b. m., w przededniu uroczystości racławickiej jako barbarzyństwo i wyrażamy sprawcy najwyższą pogardę, wzywając do wykrycia zbrodniarza, który uznanym być winien za wyrzutka tego odłamu społeczeństwa, do którego mieni się należeć.

2. Wiec uchwala przyjąć do za-

## Lekcya flirtu.

(Dokonczenie).

— Otóż idzie mi o to, jaki cel mogą mieć zabiegi pani, zmierzające do zawładnięcia sercem tylu naraz przyjaciół, jeżeli własne jej serce nie odczuwa potrzeby uderzenia w takt z niemi? Dla nas najniższych sług jej fantazyi, masz pani gotową zasadę równowagi; tymczasem w postępowaniu jej widać tylko nieustanną oscylacyę. Zanadto cenię dobroć jej serca i rozwagę, abym przypuszczał, że to jest tylko zabawa. Nie posądzam panią o wrodzoną chęć zaborczą, demoniczną rozkosz czynienia źle dla samego złego, bo to nie leży w naturze kobiety, reprezentantki szczęścia i rozkoszy życia. Więc cóż to jest?... Cóż znaczą te obiecujące półsłówka, słodkie spojrzenia i inne tego rodzaju jakby zachęty, któremi tak hojnie potrafi pani szafować?... Czyż wypada brać je tylko za przynętę, którą rybak z najzimniejszą krwią na haczyk nadziewa?... Wszelkimi sposobami stara się pani zawładnąć sercami mężczyzn, a gdy te serca już czujesz w swojej dłoni, tłuczesz je z przyjemnością dziecka, niszczącego ulubioną zabawkę. Najprostsza logika mówi mi, że jeżeli pragnę coś mieć, to na to, żebym miał, — a pani — przeciwnie — na to pragnie, żeby niemieć.

— Mylisz się pan — przerywa pani Helena. My, jako kobiety, przedewszystkiem pragniemy się podobać.

— Dobrze, a jak się już podobacie?

— Pragniemy się jeszcze więcej podobać.

— A jak już i to osiągnięte?

— Chcemy ten stan podobania się wciąż utrzymać.

— Rozumiem, tylko w jakim celu?

— Naprzód dlatego, żeby posiadać. Pan, jako prawnik, powinieneś wiedzieć, że wszelkie posiadanie sprawia przyjemność, a utrata boleść przynosi. Co do mnie, przyznaję się, że strat nie lubię, choćby dlatego, że dezercya z pod mojej chorągwi, drażni moją miłość własną...

— Raczej próżność.

— Niech będzie i próżność, skoro pan tak chce... Panie Karolu, a kto z nas wolny jest od próżności?... Proszę dlatego być dla nas bardziej wyrozumiałym. Jednakże, pomimo to wszystko nie zaprzeczysz pan, że i my potrafimy kochać szczerze, z zapomnieniem się zupełnem, z oddaniem duszą i ciałem ukochanemu mężczyźnie.

— A pani, czy kochałaś kiedy w ten sposób?...

— Nie — odrzekła po pewnym namyśle.

— Nawet zmarłego męża?

— Nawet. Widzisz pan, jak jestem szczerą, choć na to, jako sędzia śledczy, najmniej zasługujesz. Mój mąż, człowiek w całem znaczeniu tego słowa praktyczny miał wszystkie przymioty dobrego męża, ale mojej duszy nie rozumiał. Żyliśmy ze sobą dobrze, przyzwyczaiłam się do niego, czułam, że mu jestem potrzebną do szczęścia i myśl ta zastępywała mi brak innych uczuć. Zarzucasz mi pan bezcelowość mojej kokieteryi, jednak po raz doznanym zawodzie jest ona próbą tonów, których oddźwięk pragnęłabym usłyszeć w drugiem sercu. My, kobiety, trzeba panu wiedzieć, posiadamy szczególniejszy i nadzwyczaj wydelikacony dar słuchu, wciąż też potrzebujemy brząkać na strunach serc waszych. Czasami zdaje nam się, że dźwięk jest zgodny z naszym strojem i to właśnie sprowadza awans, który mi pan zarzucasz, a który rzeczywiście jest dalszą próbą na szerszą skalę z naciśniętym pedałem. Najczęściej jednak ta, jakby powiedzieć generalna próba, przy większej swobodzie mężczyzn, prowadzi za sobą dysonanse, które nas straszą. Zawracamy tedy na retrard i próbujemy dalej, bo jesteśmy wytrwałe w naszych doświadczeniach.

— Czyli z najzimniejszą krwią odbywamy wiwisekcyę na cudzych sercach — przerywa z ironią pan Karol — i to nazywa się zwyczajnym, niewinnym flirtem.

— Naturalnie, bo któż wam każe brać próby za samo przedstawienie! Flirt, mój panie, jest arcypożytecznym wynalazkiem, pozwala bowiem pół seryo, pół żartem zapuszczać sondę do cudzego serca. Rządzi się on handlową dywizą: „Kupić nie kupić, potargować wolno;“ któż winien, że panowie targowanie bierzecie za kupno?

— Znakomicie pani określiła definicyę flirtu i dotychczasowe stosunki nasze postawiła we właściwem świetle. Wdzięczny pani jestem zato, otrzeźwiłaś mię, abym liczmanów flirtu nie brał za inną monetę. Argumentacya pani była świetną i zręczną, nie zaprzeczam, lecz z drugiej strony odkryła jedną ze słabych stron serca kobiety, która panią zasmuci.

— Jakąż? — zapytała z ciekawością.

— Że pomimo wszelkich pozorów młodości, bijącej z całej postaci pani, serce już zestarzało, skoro tak wybornie umie próbować, liczyć, ważyć i mierzyć. Żal mi pani serdecznie i żal mi tej pustki w piersiach, która mi przypomina jabłka, rosnące nad brzegami morza Martwego. A teraz pozwoli pani, że ją opuszczę. Przyrzekłem gospodyni, że przez godzinę bawić ją będę i sądzę nie odmówisz mi świadectwa, że obowiązek mój spełniłem sumiennie.

— Ja również nie mam sobie nic do wyrzucenia — odrzekła pani. Ułożyłam się z gospodynią, że potrafię wyrwać pana z tej apatyi i zniechęcenia, w którą się od jakiegoś czasu drapujesz i sądzę, wywiązałam się z tego.

— No, jeżeli tak było i oboje tak zręcznie inscenowaną odegraliśmy komedyę, racz pani wszelkie przekonania moje, które tu wygłosiłem uważać za niebyłe.

— A moje za przestrogę, że nie należy kaprysów kobiecych zbyt surowo sądzić i obrażać je podejrzeniem. Mam nadzieję zatem, że zostaniemy nadal dobrymi przyjaciółmi i że znów godziny naszych pogadanek staną się minutami. A kiedy pan raczysz mnie odwiedzić? — zakończyła, oblewając go ciepłem i serdecznem spojrzeniem.

— Skoro tylko poczuję się na awansie.

— Zdaje mi się, że pan już tam jesteś...

— Czy na długo?

— To już od niego samego zależy. Co do mnie, to tylko zapewnić mogę, iż podstarzałe moje serce jeszcze nie myśli umierać, a jeżeli jest chore, to gotowam je oddać w kuracyę, nawet tak powierzchownemu jak pan dyagnoziście... Wierz mi pan, nie mam chęci umierać.

*Albert Wilczyński.*

twierdzającej wiadomości zawiązany doraźnie komitet, aprobuje z uznaniem dotychczasową jego działalność i wzywa go, aby nadal gorliwie pracował w wytkniętym celu dążąc do zrealizowania powziętej myśli wystawienia kolumny wieszczowi narodowemu z napisem: „A. Mickiewiczowi w miejsce ściętego przez barbarzyńcę dębu".

3. Wiec wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom staropolskiem „Bóg zapłać"!

4. Wiec uchwala bezwzględny bojkot towarów pruskich na każdem polu.

5. Wiec wzywa całe społeczeństwo do polepszania losu wychodźców i robotników polskich.

6. Wzywa się wszystkich obecnych do solidarnej pracy na niwie oświatowej.

7. Wiec wyraża gorącą podziękę Radzie gminnej za bezinteresowną ofiarę pięknej połaci gruntu pod budowę gmachu „Sokoła".

Podziękowawszy obecnym za tak liczne jawienie się, rozwiązał wiec prezes Szymański, poczem w podniosłym nastroju udano się na miejsce ściętego dębu, a po odśpiewaniu patryotycznych pieśni zebrani rozeszli się w spokoju. Dotąd w przeciągu kilku dni złożono na ręce dra Kondratowicza i p. Jasiewicza przeszło 1000 koron na budowę kolumny. Tylko tak dalej! (d.).

## BANKRUCI.

Partya socyalno-demokratyczna bankrutuje w Galicyi i dlatego szaleje. Liczyła ona po miastach najliczniejszych zwolenników wśród kolejarzy. Dziś kolejarze uciekają z pod czerwonego sztandaru, który ich tylko wyzyskiwał, a w zamian nic nie dał.

Ale ludzie mają pamięć krótką. Agitatorzy socyalistyczni, czując usuwający się pod nogami grunt, rozbiegli się znów po kraju, zwołując wiece kolejarskie w Zagórzu, Przemyślu i t. d. — sądząc, że blagą i hańbowaniem podreperują znów dziurawą opinię i głodne swe kieszenie. Należałoby więc przypomnieć tym, na których obałamucenie „czerwone wyjce" najbardziej liczą, a mianowicie kolejarzom, przyczyny, dla których kolejarze w całej Austryi i na Węgrzech przestali wierzyć socyalistycznej „centrali". Przyczyny te są:

1. Organizacya S. D. była i jest nie zawodową, dla wywalczenia postulatów kolejarskich, ale jedynie polityczną dla celów partyi socyalistycznej.

2. Org. S. D. przez 16 lat swego istnienia nic zgoła dla kolejarzy nie zrobiła.

3. W zarządzie Org. S. D. niema fachowców-kolejarzy, tylko wyłącznie płatni agitatorzy polityczni.

4. Jeżeli się przypadkiem trafi inteligentny i uczciwy kolejarz, który chciałby wejść do zarządu i tam pracować dla dobra kolejarzy, to Org. S. D. natychmiast usuwa go terrorem, gwałtem, podstępem, oszczerstwem itp. szlachetnymi środkami.

5. W Org. S. D. kradzieże wkładek i korupcya wszelkiego rodzaju jest na porządku dziennym; złodzieje, oszuści i pijaki największem się cieszą zaufaniem tej instytucyi.

6. Członkowie zarządu Org. S. D. byli zarazem poufnymi denuncyantami ministerstwa kolejowego, co wielokrotnie zostało udowodnionem.

7. Są dowody, że Org. S. D. tłumiła bierny opór kolejarzy w porozumieniu z ministerstwem kolejowem.

8. Org. S. D. nigdy się nie zaopiekowała tymi kolejarzami, których władza wydaliła ze służby za agitacyę socyalistyczną; — przeciwnie odstraszała ich od siebie terrorem, szyderstwem i oszczerstwem.

9. Agitatorzy Org. S. D. pobierają z grosza kolejarskiego „hofratowskie" pensye i dyety, jeżdżą I-szą klasą, wspaniale żyją i mieszkają, — a na wsparcie biednego, napędzonego kolejarza nigdy nie mają pieniędzy.

10. Wyżebrawszy sobie u rządu interes loteryjny, sprzedała go Org. S. D. żydowskim bankierom za 30.000 koron rocznie, a bankierzy obdzierają kolejarzy, sprzedając im bezwartościowe losy tej loteryi po 1 koronie.

Gdyby bałamuceni kolejarze, zamiast z cielęcym zachwytem słuchać i oklaskiwać krzykaczów socyalistycznych, tylko tych dziesięć punktów, wyjętych z całej litanii ich grzechów — wyrecytowali tym „panom" na każdem zgromadzeniu, — to możeby raz już ta brudna zgraja przestała pod opieką swych opiekunów z parlamentu grasować po kraju i przeszkadzać uczciwym kolejarzom — obywatelom pracować dla kolegów.

Partya bankrutuje i dlatego uczepiła się Koła polskiego, ludowców i wszystkich uczciwych ludzi, jak pijany płotu, pluje i bryzga na nich jadem. Im więcej zaś pluje i im silniej toczy pianą wściekliźny z swych niechlujnych gardzieli, — tem prędzej wszystko, co uczciwe, ze wstrętem i obrzydzeniem się od nich odwróci.

A więc *avanti!* panowie towarzysze — plujcie!

Nie pomogą wam demonstracyjne wnioski nawet stu Ellenbogenów; przed wami przepaść.

Jeszcze dychacie, ale to tylko do czasu, póki wszyscy robotnicy nie zmądrzeją. A do tego już blizko. Jutrzenka już świta. A wy bankrutujecie! (p.).

## W pogodną nockę.

Zahynuł sie miesiąc złotki
Za mgły, za bure —
Pospały sie wszyckie kwiotki
Jaz haj pod góre...

I gwiozdecki haw na niebie
Zdrzymnęły trocha —
Jeno strumyk w skalnym żlebie
Wzdycha i ślocha,

Jeno ziabki kajsi w stawie
Cicho rechocą —
A robacki święte w trawie
Świcą, migocą...

Jeno szepcom coś lelije
Siostrom na ucho — —
Jeno... serce moje bije
Do cie dziewucho!

Budapeszt.

*Czesław Łukaszewicz.*

## Krwawe pokłosie.

Zamordowanie namiestnika hr. Potockiego wywarło w prasie zagranicznej nie małe wrażenie. Cała prasa wiedeńska dopatruje się w tym czynie przeniesienia rosyjskich środków walki politycznej do nas, i podkreśla, że pierwszy to wypadek, w którym polityczne zaślepienie, obłęd namiętności i nienawiść narodowa przejawiła się w objawie, jakie dotychczas jedynie w Rosyi dały się spostrzegać.

„N. Fr. Presse", poświęcając artykuł wstępny smutnej tragedyi, powiada, że austryacka polityka po raz pierwszy wykazuje rosyjskie metody, i tem goręcej zastrzedz się trzeba przeciw temu, aby czyn podobny otaczać gloryą męczeństwa.

„Wr. All. Ztg." w artykule wstępnym powiada, iż już dziś pod świeżem wrażeniem strasznego morderstwa musimy głośno zaprotestować, aby porównywano położenie Rusinów w Galicyi z położeniem ich współbraci w caracie. Jak śmią Rusini skarżyć się na ucisk, skoro w świętej Rosyi zabraniają im pisać w ich języku. W Rosyi mogą jedynie milczeć we własnym języku.

„Wr. Allg. Ztg." wykazuje dalej, że stosunki, istniejące w obozie ruskim, nie usprawiedliwiają skarg na ucisk Rusinów. Przeciwnie, naród uciskany — mamy przykład na Polakach w Prusiech — nie może sobie pozwolić na rozstrzelanie sił. Rusini w Galicyi dzielą się na frakcye, zwalczające się silniej, aniżeli frakcye polskie z Rusinami.

„Die Zeit" w artykule wstępnym powiada, że współczucie Europy dla Rusinów, jakie zostało wywołane artykułem Björnsona w tem piśmie potrwa tylko tak długo, dopóki Rusini nie stracą w swej walce równowagi. W parlamencie posiadają Rusini trybunę, z której mogą wygłaszać swe życzenia i skargi. Żadnego środka legalnego im nie odebrano. Dlatego, nie można usprawiedliwić, jeżeli posuwają się do czynów, zagrażających konstytucyi.

Ale w dalszym ciągu „Die Zeit", goniąc za sensacyą, zamieszcza interwiewy z takimi Rusinami, jak osławiony Kusznir, Budzynowski itd. Rozumie się, że ci sławią Siczyńskiego jako bohatera. Np. Budzynowski wyraża się o morderstwie odpowiednio do faktu, że był sam pierwszym posłem, który w Izbie — w języku ruskim, aby się nie skompromitować wobec Niemców — propagował mord polityczny, jako środek walki z Polakami.

Cesarz przyjął wczoraj przedpołudniem ministra spraw wewnętrznych, dra barona Bienertha na osobnej audyencyi, aby odebrać dokładne sprawozdanie o zamordowaniu namiestnika hr. Potockiego. Do głębi przejęty, wysłuchał monarcha relacyi ministra i wyraził swe najwyższe, jak najboleśniejsze odczucie straty tego, przez się tak wysoko cenionego wybitnego męża stanu, którego darzył stale swem najpełniejszem zaufaniem i który do ostatniego tchu był mu wiernie oddany. Wreszcie wyraził monarcha swe oburzenie i wstręt z powodu spełnionej, niecnej zbrodni.

*

Wiadomość, jakoby prokuratorya państwa zarządziła zbadanie stanu umysłowego mordercy przez lekarzy psychiatrów, jest zupełnie mylna. Pomyłka mogła chyba być wywołana tem, że nadprokurator państwa Hinze doradzał komisarzowi policyjnemu, prowadzącemu dochodzenia, aby przez lekarza policyjnego stwierdził, iż morderca w chwili aresztowania go, a zatem także w chwili popełnienia zbrodni, nie był pijany, a ów komisarz mógł mylnie rozumieć powyższą radę i sądząc, że chodzi o zbadanie umysłu mordercy i tem wywołał to nieporozumienie.

*

Wczoraj popołudniu dokonano dwu aresztowań. Mianowicie aresztowano Maryę Korolukową, wdowę po lekarzu, zamieszkałą w Husiatynie, i akademika Mikołaja Ceglińskiego, syna dyrektora gimnazyum w Przemyślu i posła do Rady państwa.

Korolukowa, młoda, przystojna, tęgiej tuszy blondyna, jest ową kobietą, która wraz z akademikiem Nazarukiem usiłowała w godzinę po zamachu wręczyć mordercy cukierki na inspekcyi policyi. Całe jej zachowanie się na inspekcyi było wielce podejrzane i zwracało uwagę. Kiedy jej oświadczono, że do mordercy absolutnie dopuszczoną nie będzie, Korolukowa znikła.

Szybkie jej zjawienie się na policyi w chwili, gdy wieść o zamachu nie mogła jeszcze przelecieć całego miasta, nasunęło podejrzenie, że Korolukowa wiedziała coś o zamachu. Zaczęto śledzić i zbadano, że Korolukowa, kobieta majętna, brała czynny udział w ruchu ruskiej młodzieży akademickiej, wspierając młodzież materyalnie. Przyjechała w piątek wieczorem z Husiatyna i zamieszkała w hotelu „Narodnej Hostynnyci", a jako cel przyjazdu podała odwiedzenie krewnych. W policyi pochwalała zbrodniczy czyn mordercy, zaznaczając, że jeżeli Dobrodzicka strzelała do Skałłona, mógł Siczyński strzelać do namiestnika.

Ponieważ w zeznaniach jej było wiele sprzeczności, aresztowano ją na rozkaz sędziego śledczego wczoraj o godzinie pół do 2 popołudniu i osadzono w więzieniu śledczem. Aresztowania dokonano w hotelu.

Równocześnie aresztowano akademika Mikołaja Ceglińskiego, serdecznego przyjaciela mordercy, który wieczór poprzedzający morderstwo, spędził z Siczyńskim, a przedtem był jego nieodłącznym towarzyszem; aresztowano go w mieszkaniu przy ul. Stryjskiej l. 12a.

W ciągu dnia wczorajszego przedsięwzięto kilkanaście rewizyj, między innemi u prowodyra socyalistów, Rusina Hankiewicza, rewizye te jednakowoż nie dały żadnego rezultatu.

*

Wczoraj przesłuchanie Siczyńskiego zostało już ukończone. Zachowanie się jego jest tak cyniczne, że starzy, wytrawni sędziowie śledczy twierdzą, iż nie zdarzyło im się spotkać w ciągu ich praktyki zbrodniarza, któryby tak cynicznie traktował swoją zbrodnię.

Wczoraj przesłuchano również matkę mordercy Olenę, która zachowaniem swojem dorównywa synowi. Nadto zaczęto przesłuchiwać Teodora Zamorę, przesłuchanie jego jednak przerwano, gdyż sędzia musiał udać się na sekcyę zwłok. Jakkolwiek przesłuchanie inkwizytów rzuciło pewne światło na całą sprawę, wynikiem czego są dalsze aresztowania — nie zdołano jednak na razie wyjaśnić sprawy zupełnie, gdyż więźniowie zeznają według ułożonego widocznie w porozumieniu z góry planu.

Dziś, o ile czas pozwoli, nastąpi dalsze przesłuchanie Zamory i sióstr Siczyńskiego.

*

Wczoraj odbyła się sekcya zwłok śp. namiestnika. Lekarze sądowi, wychodzili z zeznań mordercy, który twierdzi, że strzelał do ś. p. zmarłego cztery razy. Wynik sekcyi potwierdził te zeznania.

Śmierć, według wyniku sekcyi, nastąpiła od strzału danego w lewe ucho. Kula przeszła ucho, przebiła t. zw. „kość skalistą", przeszła przez mózg i utkwiła w kości potylicznej. Tę jedną kulę znaleziono i zachowano do aktów sądowych. Inny strzał skierowany był w czoło. Kula nad okiem przeszła pod skórę wzdłuż czaszki i wyszła tyłem głowy. Ta rana nie była absolutnie śmiertelną i zaledwie ogłuszyła ś. p. namiestnika. Ta kula pochodziła z pierwszego strzału. Trzeci strzał zranił palec u lewej ręki, a czwarty zadrasnął lewe ramię.

Morderca zeznał, że strzelał pięć razy. Ile razy strzelał do hr. Potockiego nie pamięta. Przypomina sobie, że raz strzelił w kierunku woźnego Kaniaka, który chciał go przytrzymać. Po pierwszym strzale, danym w czoło nad lewem okiem, namiestnik upadł zasłaniając twarz rękoma, a wtedy morderca do podnoszącego się i znajdującego się w pozycyi klęczącej, drugi raz strzelił w ucho.

Sekcya zwłok wykazała, że zeznanie to było prawdziwe, chociaż niewyklucza możliwości, że drugi, albo może dwa następne strzały były dane do leżącego.

*

W więzieniu prowadzi Siczyński, tak jak i jego towarzysze, wygodne życie. Każdy z aresztowanych miał przy sobie po kilkadziesiąt koron, a matka Siczyńskiego 100 koron, z których to pieniędzy dysponują sobie śniadania, obiady i kolacye. Matce Siczyńskiego pozwolono palić w więzieniu papierosy, które też wypala w ogromnej ilości. Olena Siczyńska, matka mordercy, siedzi w kaźni nr. 37 w towarzystwie Wasińskiej i ośmiu innych aresztantek. Cela ta jest najobszerniejszą w oddziale żeńskim więzienia.

*

Siczyński siedzi w kaźni Nr. 14, naprzeciw kaźni Wasińskiego. Pozostaje on pod bezustanną kontrolą szyldwa-

chów, jak to donosiliśmy wczoraj, którzy nie mogą się nadziwić, że morderca tak smacznie i długo się wysypia.

*

Wczoraj wieczór młodzież polska demonstrowała przeciw Rusinom, przeciągając pod ich instytucyami i wybijając w nich szyby, naco Rusini z okien odpowiadali strzałami rewolwerowymi, które jednak nikogo nie zraniły.

Smutne to, że młodzież nieumie uszanować tak poważnej chwili, i czyni to samo, co u Ukraińców tak surowo potępia.

*

Olena Siczyńska, jak nas informują, z tego tytułu, że jest wdową po pośle na Sejm krajowy, pobiera w drodze łaski od Wydziału krajowego pensyę 2000 koron!

Siczyński zaś mógł kontynuować studya swe tylko dzięki łaskawej protekcyi posła polskiego. Mianowicie, śp. poseł Romanowicz wyrobił mu stypendyum.

*

P. Bolesław Jankowski, właściciel handlu broni przy ul. Czarnieckiego, zjawił się dziś w naszej redakcyi i wykazał książkami handlowemi, że nietylko krytycznego dnia nie sprzedał Siczyńskiemu browninga, ale że wogóle od miesiącą ani jeden browning nie wyszedł z jego magazynu.

## W pałacu namiestnikowskim.

Jako jeden z najpierwszych telegramów kondolencyjnych, przyszedł telegram od cesarza, wystosowany do wdowy po ś. p. namiestniku, następującej treści:

Do głębi wzruszony wiadomością o śmierci męża Pani, hrabiego Potockiego, w którym tracę wiernie mi oddanego, znakomitego urzędnika i męża stanu, który miał pełne moje zaufanie, wyrażam Pani pod wrażeniem wstrząsającej wiadomości o śmierci męża Pani, moje najszczersze współczucie i zapewniam Panią, że dzielę w całości z Panią Jej głęboką boleść.

Oby Wszechmocny dodał Pani siły, by znaleźć pocieszenie. Franciszek Józef.

Arcyksiążę Karol Stefan z Żywca telefonicznie wyraził kondolencyę całej rodzinie. Prawdopodobnie weźmie arcyksiążę udział w pogrzebie.

Między kondolencyami telegraficznemi, które idą w tysiące nadesłali depesze arc. Fryderyk, Alfred ks. Windischgrötz, bar. Beck, minister Fiedler, prezydent Leo, Akademia Umiejętności, p. Bilińscy, Koło polskie Dumy, biskup Pelczar i mnóstwo innych.

*

Późnym wieczorem zjawili się w gmachu namiestnictwa przywódcy Starorusinów, adw. dr. Dobrjański i nowo wybrany poseł adw. dr. Dudykiewicz z Kołomyi i na znak współczucia złożyli w loży portyerskiej swoje bilety wizytowe.

*

Ogółem nadeszło dotąd z górą dwa tysiące telegramów, od gremium urzędników sądowych, od zarządów przedsiebiorstw z dóbr hr. Potockiego, od urzędników starostw, od reprezentacyi miast z kraju, od gmin wyznaniowych, od wszystkich reprezentacyj powiatowych, stowarzyszeń związków sokolich, Izb handlowych i przemysłowych i t. d. Przybędzie też na pogrzeb wiele deputacyj, reprezentacyj powiatowych i miejskich.

*

Wedle przepisanego ceremoniału spodziewane jest przybycie do Lwowa wszystkich zamieszkałych w Austryi kawalerów orderu Złotego Runa.

Goście żałobni na pogrzeb do Lwowa, wyjechali wczoraj dwoma pociągami. Pierwszym wyjechał reprezentant cesarza hr. Chołoniewski i prezydent gabinetu br. Beck. Drugi pociąg odjechał dlatego później, że ministrowie Abrahamowicz i Korytowski, którzy bawili poza Wiedniem, nie mogli przybyć na czas do pierwszego pociągu.

†

# Andrzej hr. Potocki.

(Do ryciny na 1 str.).

Ś. p. Andrzej hr. Potocki urodził się 10. czerwca w r. 1861 w Krzeszowicach pod Krakowem. Szkoły średnie ukończył w Krakowie, gdzie również uczęszczał na wydział prawniczy. Przez pewien czas słuchał wykładów na uniwersytecie w Pradze, poczem otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw *sub auspiciis imperatoris*. Służbę państwową rozpoczął jako *attaché* przy ambasadzie austro-węgierskiej w Madrycie, a następnie sprawował ten urząd kolejno w Londynie i Paryżu.

W r. 1891 obrany został posłem do Rady państwa z kuryi włościańskiej, Kraków-Chrzanów-Wieliczka, a niebawem otrzymał też mandat do Sejmu krajowego. W r. 1898 mianowany został członkiem austryackiej Izby panów. Dnia 12. października 1901 r. został marszałkiem krajowym, a 18. marca następnego roku namiestnikiem. Dnia 27. marca 1906, otrzymał od cesarza order Złotego Runa. Zaszczyt ten, jak wiadomo, spotyka bardzo rzadkie osobistości, głównie z rodziny cesarskiej.

Ożeniony był ś. p. hr. Potocki z Anną hr. Tyszkiewiczówną, którą obecnie osierocił, a z nią trzech małoletnich synów i sześć córek.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk:**

We wtorek rzym.-kat. Waleryana — gr.-kat. 1 April. Maryi.

We środę rzym.-kat. Ludwiny — gr.-kat. Tyta.

**Repertuar teatru miejskiego** (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

We wtorek „Aida“.

We środek „Hugenoci“.

We czwartek, piątek i sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia nie będzie przedstawień.

W niedzielę popołudniu „Bakcyle miłości“.

W niedzielę wieczorem „Wesoła wdówka“.

W poniedziałek popołudniu „Szkoła“.

W poniedziałek wieczorem „Czar walca“.

We wtorek popołudniu „Jaś i Małgosia“.

We wtorek wieczorem „Wesoła wdówka“.

## MIEJSCOWA.

**Z powodu pogrzebu** J. E. ś. p. Namiestnika, biura galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie będą w dniu 14. b. m. zamknięte już o godzinie pół do dwunastej przedpołudniem.

**Rozkaz sokoli!** Wydział „Sokoła-Macierzy“, wzywa umundurowanych druhów wszystkich gniazd lwowskich, do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. hr. Andrzeja Potockiego, członka Sokoła w Krakowie i Namiestnika kraju.

Zbór w gmachu „Sokoła-Macierzy“ we wtorek dnia 14. b. m. punktualnie o godzinie 10-tej rano. Występ bez płaszczy. Członkowie oddziału konnego zgłoszą się po bliższe wiadomości na ujeżdżalnię.

**Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych** wydał następujący rozkaz!

Przejęci głębokim żalem i smutkiem, jaki ogarnął całe polskie społeczeństwo i kraj nasz wskutek strasznej śmierci ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, Namiestnika Galicyi, jednego z pierwszych członków, najstarszej w kraju krakowskiej ochotniczej straży pożarnej, pierwszego sekretarza krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, prezesa ochotniczej straży pożarnej w Krzeszowicach — a także wielkiego przyjaciela i opiekuna krajowego strażnictwa, wydajemy rozkaz, aby w dniu 14. kwietnia b. r. i w dniu następnym:

1. ochotnicza straż pożarna we Lwowie i straże okoliczne, wzięły udział w pogrzebie we Lwowie;

2. ochotnicze straże pożarne w miejscowościach, przez które przejedzie pociąg ze zwłokami, pełniły na dworcach służbę honorową;

3. ochotnicza straż pożarna w Krzeszowicach i okoliczne wzięły udział w pogrzebie w Krzeszowicach.

**Izba stowarzyszeń rękodzielniczych** zaprasza niniejszem wszystkie stowarzyszenia przemysłowe do wzięcia udziału wraz ze stowarzyszeniami w pogrzebie ś. p. namiestnika, Andrzeja hr. Potockiego.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 14. kwietnia o godzinie 11-tej rano.

Zebranie członków Izby i sztandarów we wtorek o godzinie 10-tej rano na podwórzu w ratuszu.

**Wypadek na dworcu kolejowym.** Przesuwaczowi wozów Haryszczakowi, młodemu człowiekowi lat 22, w czasie sprzęgania wozów urwało sprzęgło palec u prawej ręki. Przyczyną wypadku była ta okoliczność, że śruba sprzęgła z powodu rdzy nie dała się szybko obrócić, gdy tymczasem nadbiegło 5 wozów.

Haryszczak chcąc uniknąć zmiażdżenia uchylił się zbyt szybko i przez to uległ ciężkiemu okaleczeniu. Nie małą winę ponosi osławiona oszczędność kolejowa, bo zarząd woźnictwa powinien czuwać nad tem, by śruby sprzęgieł wozowych były należycie natłuszczane.

**Do młodzieży polskiej.** Donoszą wieści o zamierzonych demonstracyach, które acz z najszlachetniejszych płyną uczuć, byłyby jednak niewłaściwe. Rozumiemy uczucia młodzieży i pojmujemy jej rozdrażnienie, ale uważamy za swój obowiązek wezwać ją jak najserdeczniej, by wszelkich demonstracyi zaniechać w dniu tak uroczystym, jak dzisiejszy. Młodzieży naszej nie wolno stawać na tym poziomie, na jakim stoi dzicz ukraińska. Na rachunek czas zawsze — byle nie w dniu pogrzebu.

**Wydział Tow. urzędników prywatnych.** Na wieść o zgonie ś. p. Andrzeja hr. Potockiego. którego zmarły był członkiem honorowym a dawniej prezesem, odbył wczoraj plenarne posiedzenie, na którem uchwalił przesłać pisma kondolencyjne do rodziny zmarłego, wezwać delegatów i oddziały Towarzystwa na pogrzeb, wziąć in corpore udział w pogrzebie we Lwowie i wysłać deputacyę na pogrzeb do Krzeszowic. Z gmachów Towarzystwa powiewają chorągwie żałobne.

**Nowe poczty.** Ministerstwo handlu zezwoliło na utworzenie nowych urzędów pocztowych, w miejscowościach: Święcany ad Jasło, i Górka ad Drohobycz.

**Nominacye.** Minister oświaty zamianował sekretarzami ministeryalnymi w ministerstwie oświaty, wicesekretarzy ministeryalnych Teofila Gramatowicza, dra Ryszarda Borkowskiego i dra Stanisława Piekarskiego, dalej mianował wicesekretarzami ministeryalnymi w ministerstwie oświaty, komisarzy powiatowych w namiestnictwie galicyjskiem Maryana Kamińskiego i dra Jerzego Kieszkowskiego.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami dr. Henryka Bursztyna dla lwowskiego okręgu wyższego sądu krajowego i Eugeniusza Halipa do Waszkowiec.

**Konkurs.** Z początkiem roku szkolnego 1908/1909 nadanych będzie 10 miejsc funduszowych w zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“. Termin do wnoszenia podań do Wydziału kraj. upływa z dniem 10. maja br.

**Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego Jana Maryniarczyka z Wadowic do Tarnowa i Jana Leichamschneidera z Tarnowa do Wadowic.

**Nasz reporter** pisze:

Donoszę Szan. Redakcyi, że tutejszy czerwony strzępek mianował wczoraj dr. E. Oleśnickiego marszałkiem sejmowym, z czego ja się okrutnie cieszę, a hajdamacy też, bo oni dotychczas żadnego nie mają ekscellencyi (prócz magnificencyi Kratta) i przydałaby się im taka persona. Jeśliby mnie natchnienie nie opuściło, to gotów jestem wywróżyć dalsze inne nominacye, a w pierwszym rzędzie nominacyę Hudeca na namiestnika. Jemu się to już dawno należało. A jeśli go w tem kto ubiegnie, to może tymczasem bodaj zostanie zastępcą Breiterowego teścia w Złoczowie.

Jeszcze więcej cieszę się czerwoną wielkanocą w dniu 1-go maja i rezurekcyą na polance pod Kopcem. Cała czerwona loża już pości od wszelkich innych rzeczy, a używa tylko płynów „bon gouth“. Ja co prawda, nie poszczę, ale to wcale nie przeszkadza, abym nie miał z towarzyszami pohasać.

Tymczasem niech Szan. Redakcya pomieści w ogłoszeniach, że ja poszukuję kogokolwiek na prowincyi, do kogo mógłbym w święta wyjechać. A proszę wyraźnie napisać, że ja kawaler, to zaraz się znajdzie jaki pater familias i przyszle po mnie konie. Szczególnie miałbym gust pojechać do Przemyśla, gdzie czerwona partya ma swoje obozowisko. Radbym je zobaczyć, bo podobno pojawiła się tam dżuma.

Dziś rozjechała się już młodzież na wszystkie cztery strony świata przeładować sobie młode żołądki. Co ja tu biedny zrobię we Lwowie. Nawet na wiwat strzelać zakazali. Szynki zamkną, niebiosa służy upuszczą, gospodyni z domu mnie wypcha. Jedyna nadzieja moja w zaliczce „na ryby“, na którą jak na Zawiszę liczę, a jeśli się zawiodę, to zrobię tak, jak zrobił mój ojciec. Pyta się Szan. Redakcya, jak? A no, gdy mu zaliczki nie dali, to on się bez niej obszedł. Ale mój ojciec nie był reporterem, i w tem cała tragedya.

Nasz św. Magistrat przynajmniej raz znalazł się *correct*, i ogłosił konkurs na 2 posagi. Może jabym dostał? Ja także potrzebuję posagu.

**Korespondencye Redakcyi.**

*Jedna z matek.* Bierzesz pani w obronę niemiecką szkołę ks. G., ale obrona ta pisana jest tak lichą polszczyzną, i pełną takich germanizmów, że dopiero po liście pani tem bardziej widzimy, ile ta pruska spelunka przynosi szkody polskiemu duchowi!

## Z KRAJU.

**Z Borysławia.** (Kor. wł.) Skutki pijaństwa. Obok tartaku braci Kreisbergów w nocy z piątku na sobotę

w zeszłym tygodniu znaleziono w rowie przydrożnym człowieka w wieku około lat 35 leżącego na wznak bez życia. Dopiero po długich mozołach zdołano go ocucić, poczem odwieziono go do szpitala. W człowieku tym agnoskowano robotnika pracującego przy wózkach. Według opowiadań robotników widziano go w piątek wieczorem w stanie nietrzeźwym. Gdyby nie przypadek, byłby literalnie utonął w błocie, które w tem miejscu było bardzo grząskie i już sięgało do ust jego. Stan chorego jest bardzo groźny.

**Nowa Rada miejska Krakowa.** Przy wyborach do Rady miasta Krakowa wyszło z urny wyborczej następujących 72 radnych.

Dr. Ernest Bandrowski, Beringer Wandalin, Bialik Józef, Birnbaum Juda, dr. Bobilewicz Adam, prof. Bujwid Odo, Daszyński Ignacy, Dattner Maurycy, Dąbrowski Szymon, Dębicki Klaudyusz, prof. Domański Stan., dr. Doboszyński Adam, Drozdowski Stanisław, Epstein Juliusz, Federowicz Jan Kanty, dr. Fierich Ksawery, dr. Gertler Julian, Godzicki Jan, dr. Gross Adolf, dr. Guńkiewicz Bron., Gałatkiewicz Jan, Heuman Herman, Iglicki Stefan, Jarra Marcin, dr. Jaworski Wład. Leop, Jawornicki Józef, Judkiewicz Jakób, Klemensiewicz Edmund, Konopnicki Michał, Kosobucki Piotr, dr. Koy Michał, dr. Krongold Wilhelm, ks. Krupiński Jan, dr. Landau Ignacy, dr. Landau Rafał, dr. Leo Juliusz, dr. Lustgarten Ludwik, Maciołowski Julian, Maywald Zygmunt, Margulies Abraham, Mendelsburg Albert, dr. Meisels Adolf, dr. Merz Ludwik, Miedniak August, prof. Nowak Julian, Nowak Stanisław, prof. Pareński Stan,, dr. Petelenz Ignacy, Peroś Jan, dr. Ponikło Stan., Porębski August, Rittermann Joachim, dr. Rosenblatt Józef, Sare Józef, Schmelkes Mojżesz, Schwarz Henryk, Sędzimir Mieczysław, Sołtysik Tomasz, Stachowski Stanisław, dr. Staniszewski Walenty, dr. Starzewski Maryan, Sulikowski Aleksander, Suski Wiktor, dr. Szarski Henryk, Szatkowski Henryk, dr. Tilles Samuel, Turski Władysław, Uderski Edward, Wachtel Bernard, dr. Wasung Władysław, hr. Wodzicki Antoni, Wolny Jan.

**Sprzedaż państwa „Brody“.** Z Brodów donoszą do „Kuryera. Lwow.“. Sprzedaż Brodów przez pp. Schmidów jest obecnie na porządku dziennym. Sprawa ta ma się rozstrzygnąć 1. maja. Co powoduje obecnego właściciela do sprzedaży tak wielkich dóbr, opowiadają, że dawni wspólnicy jego, bracia Grödl ze Skolego robią mu ciągle gorzkie wyrzuty za kupno państwa Brodów bez ich wiedzy, do czego nie miał wedle obopólnej umowy prawa. Bawi tu już od tygodnia książe Lubomirski z fachowcami dla przeglądnięcia tych dóbr, które bracia Grödl mają jemu odsprzedać. Powiadają, że książę Lubomirski nabędzie te dobra, poczem je rozparceluje między wydziedziczonych w państwie hakatystów.

**Z Bukowiny.** Emigracya Lipowanów. Na Bukowinie, w powiecie sereckim w gminach Klimowce i Jontinaalba mieszkają rosyjscy starowiercy t. z. Lipowani.

Obecnie nakłonili ich ajenci rosyjscy do przesiedlenia się do południowej Rosyi, gdzie rząd rosyjski za stosunkowo niską cenę odstępuje im znaczne obszary gruntów rolnych. W czwartek t. j. 9-go b. m. odjechała do Rosyi przez Nowosielicę pierwsza partya emigrantów składająca się z 500 osób. W następnych dniach wyjeżdża dalszy transport. Do bukowińskich Lipowanów przyłączają się także Lipowani, w Rumunii zamieszkali.

## ZE ŚWIATA.

**Królowa Ramajani**, udzielna władczyni jednego z licznych księstewek indyjskich, której portret tu podajemy, jest między Anglikami bardzo popularną osobistością. Jest to — że tak powiemy — sufrażystka na tronie, tępiąca nielitościwie mężczyzn, a forytująca kobiety. Jako pani życia i śmierci swych poddanych, uprawia ona szczególną procedurę karną mężczyzn, za najdrobniejsze przewinienie, karze na gardle, a kobieta, choćby najgorszą zbrodnię popełniła, zawsze znajduje w jej oczach



łaskę. Stąd wytworzyły się w jej królestwie takie stosunki, że życie mężczyzny jest tam najzupełniej zależne od samowoli kobiety, które palą tytoń, upijają się i kłócą, podczas, gdy ich mężowie muszą u nóg im się czołgać i spełniać ostatnie posługi. Przynosimy portret tej dziwnej damy w tem przekonaniu, że mocno będą niem zainteresowane nasze Dulębianki.

**Mężczyźni rządzą światem, a nimi kobiety.** Pewna paryżanka, żona słynnego malarza, wpadła na zupełnie oryginalny sposób zabawiania swoich gości. Z okazyi demi-careme (śródpościa), obchodzonego w Paryżu z wielką okazałością, pomysłowa Francuzka wysłała do znajomych liczne zaproszenia, zapewniając, że projektowany wieczór stanie się dla gości prawdziwą niespodzianką. — „... ou il y aura une surprise...“ — pisała dosłownie w zaproszeniach.

Ową „surprise“ stanowiła scena, w której czternaście przez gospodynię wybranych dam stanęło wobec uczestników wieczoru, pochwyciło ich za nosy i oprowadzało dookoła sali.

Przygotowania do tej niespodzianki odbyły się, naturalnie, w największej tajemnicy, bez wiedzy odnośnych małżonków, ojców, braci etc. Wybrane maski podobne były jedna do drugiej, jak krople wody. Przywdziały jednakowe domina: nawet obuwie i rękawiczki miały równej wielkości: wypchano je watą, aby czasem, który z obecnych po kształtach zgrabnej nóżki, lub rączki nie rozpoznał swojej zamaskowanej damy. Również i wybrane panie nie znały się pomiędzy sobą. Żeby zaś skutkiem jakiej niedyskrecyi nie zamieszała się do grona masek osoba niepowołana, pani domu rozesłała do tych czternastu w wigilię wieczoru wyłącznie na ten cel przygotowane wachlarze.

Przygotowania do tej oryginalnej maskarady odbywały się również w największej tajemnicy. Gospodyni zajęła się sama sprawieniem i rozesłaniem kostyumów, masek i innych przyborów. Nad wykonaniem czternastu domin pracowała tylko jedna krawcowa. Wybrane maski należały do kobiet najdowcipniejszych towarzystwa francuskiego. Znały one nietylko najskrytsze tajniki serc zaproszonych gości, ale także wszelkie polityczno-finansowe intrygi. Ważne to było z tego względu, że na „wieczór niespodzianek“ otrzymały zaproszenia także znane osobistości z najwyższych sfer rządowych.

Cała zaś ta zabawa miała na celu okazać naocznie gościom, że mężczyźni rządzą światem a nimi kobiety.

**Dzielna kobieta.** Donoszą z Teheranu, że do przejeżdżającej powozem żony posła austryackiego na dworze perskim, pani Rosthorn, dał z niewiadomego powodu stojący na posterunku żołnierz dwa strzały. W powozie tym siedziała też i żona posła rosyjskiego.

Pani von Rosthorn, podczas zamachu, okazała niezmiernie wiele zimnej krwi. Gdy padł strzał i kula przeleciała koło jej ucha, wysiadła natychmiast z powozu, podeszła do szyldwacha, wyrwała mu karabin i z tym karabinem napowrót siadła do powozu i odjechała.

Żołnierz i sprawca zamachu na widok tej odwagi w pierwszej chwili nie wiedział co ma ze sobą zrobić, potem począł biedz za powozem. W pobliżu pałacu poselstwa rosyjskiego został przez służących poselstwa zatrzymany i na rozkaz pani v. Rosthorn oddany w ręce władz perskich.

Nadmienić wypada, że pani von Rosthorn już raz dowiodła niezmiernej odwagi, gdy była w Pekinie podczas znanego oblężenia ciała dyplomatycznego przez bokserów. Jej mąż był wówczas kierującym zastępcą poselstwa austro-węgierskiego w Pekinie. P. Rosthorn, za odwagę, okazaną podczas tego oblężenia, otrzymała od cesarza austryackiego order Elżbiety II. klasy, a od rządu francuskiego legię honorową.

## TELEGRAMY.

### Cudowny człowiek.

*Wiedeń.* Współpracownik „Zeit“ rozmawiał z żoną posła Eugeniusza Lewickiego, a siostrą mordercy Siczyńskiego. P. Lewicka powiedziała między, innemi, że brat jej był zawsze spokojnym studentem. Ona nie boleje jednakże nad tem, co się stało. Niektórzy ludzie chcieli jej od pierwszej chwili złożyć kondolencyę, a tu niema powodu do składania kondolencyi, bo tak się stać musiało. Wiadomość, jakoby matka namawiała Siczyńskiego do morderstwa, uważa za nieprawdziwą. Mój brat zakończyła, jest cudownym człowiekiem („ein wunderbarer Mensch“).

(Dobrze, że się Rusini w ten sposób spowiadają. Polacy będą przynajmniej wiedzieć, co im bezwzględnie z tą bandą robić wypada).

### Rusini będą dalej mordować.

*Wiedeń.* „N. Fr. Presse“ pisze: Według wiadomości, jakie otrzymujemy z kół studentów ruskich, zamach na hr. Potockiego nie był dla nikogo niespodzianką, bo każdy widział, iż po ostatnich wyborach wśród ludności ruskiej powstało takie oburzenie, że musiało się na zewnątrz objawić. Studenci ruscy zwracają uwagę na to, że posłowie ruscy w parlamencie wskazywali na to, iż dalsze trwanie ucisku w Galicyi doprowadzić musi do wybuchu. Studenci ci sądzą, że można się obawiać dalszych aktów terroryzmu ze strony nierozważnych żywiołów.

### Skandal teatralny.

*Paryż.* W teatrze Ambigue przyszło wczoraj wieczór do gwałtownych demonstracyi. Podczas generalnej próby zaczerpniętego z życia wojskowego dramatu, którego epilog jest skazaniem na śmierć niewinnego szeregowca, zerwały się okrzyki: Precz z armią! Galerya poczęła krzyczeć i wściekle klaskać w dłonie przy znaczących miejscach. Nakoniec przyszło do bitki na pięści, której kres dopiero położyło aresztowanie ekscesujących.

### Polak ambasadorem japońskim.

*Petersburg.* Ambasadorem rosyjskim w Japonii mianowany został Polak, senator Malewski-Malewicz. Jestto doskonały znawca Japonii, a jako dyrektor pierwszego departamentu w ministerstwie spraw zewnętrznych doprowadził do skutku traktat japońsko-rosyjski.

### Rozwiązanie skupszczyny.

*Białogród.* Skupszczynę rozwiązano. Nowe wybory 31-go maja. Pierwsze posiedzenie nowej Izby 17-go czerwca.

### Bitwa Polaków z Włochami.

*Londyn.* Do „Daily Mail“ donoszą z Nowego Jorku, że w miejscości Linden w stanie New Jersey przyszło do formalnej bitwy między 100 Włochami a 400 Polakami z Rosyi. Polacy ustawili się wzdłuż obu wyjść wielkiej rafineryi „Standard Oil Company“, i zaatakowali Włochów, a Włosi zaczęli strzelać z rewolwerów i bronili się nożami; powstała regularna bitwa między oboma stronami, w której 20 osób zginęło, a wiele odniosło rany. Przywódców starcia uwięziono.

### Skandal podczas uroczystości.

*Paryż.* Wczoraj odsłonięto w Suresnes pod Paryżem, biust Zoli. Clemenceau przysłał swego zastępcę. Wygłoszono mowy. Kilku młodych ludzi wzniosło nieprzyjazne okrzyki. Aresztowano 12 osób, lecz 8 z nich wypuszczono na wolność.

## NADESŁANE.

Po pięćdziesiąt groszy za 1 wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Baczność!

Na zbliżające się Swięta poleca FABRYKA KRAJOWA WYROBÓW MASARSKICH

# Józefa Lintnera

Rynek l. 3, i pl. Bernardyński l. 12

wszelkie wędliny własnego wyrobu, uznane przez powagi lekarskie za najlepsze, wszystko w najlepszym gatunku i po najumiark. cenie. Przy zbliżających się świętach upraszam o łaskawe wypróbowanie moich wyrobów i przekonania się o dobroci takowych. Wszelkie zamówienia uskutecznia się natychmiast. — Na prowincyę odwrotną pocztą. Dla odsprzedających odpowiedni rabat. 90 Z głębokim szacunkiem Józef Lintner.

---



ZAŁOŻONA W ROKU 1854. TELEFON Nr. 566.

# Spółka Stolarzy lwowskich

Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędnych fabryk. — Wszelkie zlecenia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, wykonuje jak najstaranniej i najtaniej.

**LWÓW, PLAC BERNARDYŃSKI L. 17.**

---

## Dobry towar jest prawdziwą reklamą!

Poleca: **Specyalne szynki na sposób pragski, Kiełbasy polędwicowe, krajane, siekane, domowe, wiejskie, Polędwicę, Ozory, Pasztety, Rolady i t. p. Co do dobroci i taniości proszę się przekonać. Na prowincyę odsyłam odwrotną pocztą.** 140 **Odsprzedającym znaczny rabat.**

Znana z dobroci i taniości Firma

# Ludwika Kuczyńskiego

**we Lwowie, Grodecka 89**

---

# Taniej niż wszędzie!

**Na Święta** Wina w różnych gatunkach, Miody, Piwa butelkowe, Wódki i Rosolisy, Najznakomitsze Szynki i wszelkie Wędliny poleca 111

**Handel Win, Delikatesów i Pokój do śniadań**

# Józef Kucharski

**Lwów, Tańskiej 3, obok hotelu George'a**

---

# WAŻNE NA ŚWIĘTA!

P. T. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że jak zwykle tak i obecnie postanowiłem przy zbliżających się świętach wyrabiać dla wygody moich Wielce Szanownych Odbiorców znakomite kołacze i tak zwane babki świąteczne (Nowość!) a to z najprzedniejszej mąki, na doborowem maśle, świeżych jajach, z cukrem i rodzynkami, poręczając, że dobroć tego pieczywa zadowolni nawet najwybredniejsze wymogi Szanownej Publiczności, która wypróbowała już dostatecznie moje wyroby i darzy mnie łaskawem zaufaniem.

**Cena 1 kołacza lub babki wagi 1 kg. po 1 K 50 h.**

**„ 1 „ „ „ „ 2 „ „ 3 „ — „**

Pieczywo to będzie do nabycia w dniu 16., 17. i 18. kwietnia br. we wszystkich moich sklepach, a mianowicie: Przy ul. Piekarskiej 22, Sobieskiego 21, Sykstuskiej 26, św. Zofii 1, Zimorowicza 5, Łyczakowskiej 10, Kazimierzowskiej 49, Grodeckiej 51 i św. Stanisława 4. Zamówienia przyjmuje się już teraz bądź to po sklepach moich lub też telefonem Nr. 954. Polecając się łaskawym względom Wielce Szanownej Publiczności, kreślę się z wysokiem poważaniem

153

# F. Tabaczyński

**właść. I. Galic. Piekarni elektrycznej, ulica Bogusławskiego l. 3.**

---

**Jedna próba wystarczy,** by się przekonać, że najlepsze Torty, Przekładańce, Serowniki i wszelkie świąteczne ciasta wyrabia

# Cukiernia B. Wityńskiego

LWÓW. — Zamówienia przyjmuje w sklepach własnych przy ul. Batorego 10 i Żółkiewskiej 61. 110

---

**Niema już kaszlu!!! Jedyny środek MIÓD LIPOWIEC Słoik po 40 i 70 ct.** Poleca

# Fryderyk Schubuth i Sp.

WE LWOWIE RYNEK L. 45.

---

Odszczególniona najwyższem odznaczeniem na wystawach paryskiej i londyńskiej 133



## Fabryka wyrobów masarskich

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 39

# Ludwika Szyndralewicza

poleca

# na Święta

znane ze swej dobroci **Szynki** na sposób **pragski,**

**Kiełbasy krakowskie i wszelkie inne wyroby masarskie.**

Zamówienia z prowincyi — uskutecznia odwrotnie.

---

# Piekarnia Marcina Czyżeka

we Lwowie ma zaszczyt zawianomić Szanowną PT. Publiczność, że na **Święta Wielkanocne** zaopatrzę swoje sklepy w **Pieczywo świąteczne**, jakoto: Kołacze luksusowe, hygieniczne i postne, tudzież chleb na oświecenie specyalnie nowszą metodą pieczony, zaopatrzony marką M. CZYŻEK. 144

## DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

**Kucharka** starsza, z dobremi świadectwami potrzebna do dwóch osób, może być zaraz przyjętą. Zgłosić się można od godziny 5—7 wieczorem, ul. Chorążczyzna 16, parter. 159

PRALNIA, ulica Kopernika l. 30, poszukuje prasowaczkę koszularkę, oraz uczenicę zaraz. 158

**WAŻNE** dla Pań Seminarzystek! Profesor gry na skrzypcach przygotowuje do seminaryalnej matury i udziela korepytycyi gry na skrzypcach. — Listy pod M. M. do Administr. „Gonca“ przy ulicy Zimorowicza 17. 157

**W sobotę zgubił się foksterier biały, z czarnemi plamami. — Marka Nr. 1271. Znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Ul. Badenich 3, I. p.** 156

**TORTY** po guldenie, BABY po koronie, CUKRÓW funt 80 ct., CIASTKA po 3 ct. w Cukierni TROCZYŃSKIEGO, we Lwowie, ulica Fredry 154. 154

## POPIEL
**TANIO SPRZEDAJE:**
**Mleko od krów szczepionych litr 11 ct.**
**Miód prawdziwy patoka funt 28 ct.**
**Smalec topiony 44 ct.**
**Słoninę 38 ct.**
**Kawę surową 70 ct.**
**Ogórki marynowane bez octu**
**MĄKĘ podolską najpiękniejszą**
**Chleb razowy wiejski**

Dom handlowy produktów wiejskich **Dominikańska 9.**
155 Za zarząd: POPIEL.

## Duży lokal
odpowiedny na Restauracyę, Kawiarnię, Cukiernię lub inne wielkie przedsiębiorstwo, ewent. na 4 sklepy do wynajęcia **w hotelu Sans-Souci** Lwów, ul. Szajnochy 5. (boczna ulicy Sykstuskiej i Kopernika) 148

**Administracya „Gońca“ ulica Zimorowicza l. 17 przyjmie 2 chłopców.**

**Łyczakowska** 4. 3 pokoje z kuchnią. Pokoje kawalerskie zaraz do najęcia. 106

## - POLECA -
**własnego wyrobu już od 8 złr. KOŁDRY jedwabne atłasowe, od 6 zł. wełniane, od 2·50 krepowe, materace od 7 zł. Wkładki sprężynowe od 14 zł. — Prześcieradła, poszewki, sienniki, poduszki, pierze, puch i trawę morską, oraz przyjmuje wszelkie przerabianie Magazyn i pracownia pościeli**
**Kazimierza Skibińskiego**
**Lwów, ul. Kopernika 7.**

**KLISZE** wszelkiego rodzaju wykonuje **M. HEGEDÜS** Lwów, Kopernika 8.

Grunt pod budowę tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca“, ulica Zimorowicza 17, pod „Grunt“.

**Mąkę razową** „Grahama“, oliwę do świecenia, pół kg. 20 ct. poleca Szymon Fried, Rynek 10. 36

**Mąka potaniała!!** — tylko w handlu **Leon. Soleckiego** Lwów, ul. Batorego 2.

**WANNY, KLOZETY i TUSZE po 5 złr.** poleca FERDYNAND BOURDON, Lwów, Jagiellońska 2. 55
Cenniki gratis.

**Poszukuję chłopca do nauki złotnictwa** Zgłoszenia: ul. Chorążczyzna 13, Dydowicz. 95

**Uzdolnioną sklepowę** przyjmie zaraz sklep masarski Ludwika Kuczyńskiego, Grodecka 89. 143

— WIELKI WYBÓR
## PERFUMERYI
francuskiej i angielskiej
poleca pierwszorzędny Zakład
— FRYZYERSKI —
**W. DZIAMSKIEGO**
LWÓW, RÓG PLACU BERNARDYŃSKIEGO i HALICKIEGO.

Ferdynand
## Güttler
**MAGAZYM towarów modnych**
LWÓW 137
**ULICA HALICKA 20**
poleca najmodniejsze
*Parasolki — Boa strusie — Kołnierzyki — Krawatki Pończochy damskie i dziecięce Rękawiczki Diana Gorsety bruksel. Halki brukseln. i jedwabne.*
**Wszelkie dodatki do krawieczyzny po najniższych cenach.**

## Rakiety
**tennisowe naprawia, także naciąga nowemi strunami angielskiemi J. KOPP, we Lwowie, Chorążczyzna 11, I. p.**

**BIAŁE i KOLOROWE KOSZULE KOŁNIERZE i MANKIETY ze słynną marką „Lew“ RĘKAWICZKI KRAWATY KAPELUSZE LASKI PARASOLE CHUSTECZKI do nosa SKARPETKI**
poleca 118
Adam
## Przylibski
**magazyn towarów modnych męskich LWÓW PLAC HALICKI 3.**

Fortepiany, Pianina! Harmonium! w największym wyborze i po niskich cenach poleca Jan Śliwiński, przy ul. Kopernika 16. 51

PRACOWNIA sukień damskich poszukuje staniczarki. Sołtysowa, ulica Piekarska 34. 151

**Kupię większy majątek.** Dokładne opisy uprasza się nadsyłać do Obszaru dworskiego Bojary, poczta Dobrowlany. Pośrednictwo wykluczone. 20

**Biuro Pracy** I. Galic. Zarządu dóbr we Lwowie, Rynek 16. I. piętro, poszukuje 2 inteligentne osoby do wyręczania pani domu, znające się na gospodarstwie domowem i kuchni, oraz szyciu — 2 gospodynie. — Kucharki. — Pokojowe i niańki. 148

## Kefir
119
**poleca i dostarcza do mieszkań**
## Mleczarnia Przeworska
**Lwów, Polna 25.**

## Obrączki ślubne

**ze złota 14 próby jakoteż szczero-dukatowe,**
KUTE
**po cenach najniższych**
poleca
**Edm. Maryan Beer**
**JUBILER i ZŁOTNIK**
**Lwów, Akademicka 4.**

**PŁÓTNA LNIANE i WSZELKIE TKANINY** 498
PIERWSZEJ JAKOŚCI :: POLECA
**I-SZA KORCZYŃSKA TKALNIA**
MIECZYSŁAWA GONETA :: W KORCZYNIE.
CENNIKI I PRÓBKI ŻĄDANYCH GATUNKÓW FRANCO

*Na Święta*
*poleca Handel korzenny i delikatesów*
*Władysł. Kucharskiego*
*przy ulicy Akademickiej l. 6,*
141
*Koniak deserowy, flaszka K 3, pierwszej jakości Wina, w wszelkich gatunkach, po cenach przystępnych. Specyalność Handlu: Kanapki słynne, w różnych formach odsyłam do domów o każdej porze świeżo robione*

OPTYK I MECHANIK
## Maurycy Boscowitz
od r. 1860 w domu l. 6 i 7 plac Maryacki we Lwowie **przeniósł swój skład z powodu budowy domu**
**do gmachu gal. Banku Hipotecznego**
róg pl. Halickiego l. 15 i ul. Akademickiej
i poleca nadal Szan. Publiczności **doborowy towar po najtańszych cenach.** — Uskutecznia wszelkie reparacye w swoim zakresie, przyjmuje także urządzenia dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów tak we Lwowie jak i na prowincyi. 48

CENY NAJTAŃSZE
**Na Święta! Mąka**
najładniejsza 000
MIGDAŁY WYBIERANE, RODZYNKI SUŁTAŃSKIE, MAK, WANILIA
DROŻDŻE MAUTNERA
127 poleca handel
**Królikiewicza i Kuczeka**
Lwów, ul. Krakowska 11.
CENY NAJTAŃSZE

**25 do 50% taniej!**
Z powodu zmiany lokalu
Zupełna Wyprzedaż
**Porcelany, Szkła, Majoliki, Terrakoty, Srebra „Christofle“ wyrobów krajowych z drzewa i majoliki.**
**Mebli żelaznych - i mosiężnych -**
w magazynie firmy
## Artur Bartosz
Lwów, pl. Maryacki 7 (róg Kopernika). 41
**25 do 50% taniej!**

**$ CUKIERNIA $**
**Anieli Kurnach**
**Trybunalska 6**
**poleca smaczne pieczywo świąteczne — oraz torty od 1 zł. począwszy.** 5

**ZNANE Z DOBROCI**
**SZYNKI**
**jak również wszelkie wędliny poleca MASARNIA TEOFILA BANASIA**
**Lwów: Jagiellońska 16 i Żółkiewska 65. Zamówienia z prowincyi odwrotnie.**

Znakomite
*Wina Szampańskie*
*ze znanej Firmy światowej*
*LANSON*
*Pere & Fils*
*REIMS*


*są do nabycia: w handlu Stadtmüllera, Szkowrona, restauracyi Zehngutta, oraz w pierwszorzędnych kawiarniach.*

# Jąkanie się
**usuwa i zapobiega czysto mechaniczny przyrząd „Pente“ (patent w kraju i zagranicą). Nie trzyma się w ustach! Nie przeszkadza w pracy zawodowej! Sensacyjnie! — Jąkający się mogą przekonać się sami na sobie o nadzwyczajnem działaniu. —** Prospekt 30 halerzy. Zgłoszenia pod „Pente“ Lwów Fach pocztowy 9. 146

Zakład wędlin i wyrobów masarskich
## A. Teliczka
we Lwowie :: Akademicka 14.
Telefon: do sklepu Nr. 951, do fabryki 967. Odszczególniony najwyższem odznaczeniem na wystawie w Paryżu i na wystawie hygienicznej we Lwowie. — Poleca
## Na Święta Szynki
za najlepsze uznane, niezrównane w smaku i wszelkie inne wyroby masarskie i wędliny. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 132

## Marceli Gąsiorowski
**we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego l. 3.**
**Zakład tapicersko-dekoracyjny i Magazyn Mebli**

tapetuje pokoje własnemi tapetami, upina firanki po 1 kor., sporządza story drelichowe, materace włosienne i sprężynowe. Przerabia stare meble na nowe fasony. Poleca meble tapicerowane własnego wyrobu do salonów, buduarów i sypialń. Próbki materyałów wysyłam do wyboru. Roboty tapicerskie na prowincyę wykonuję starannie.

## Cukiernia
Kazimierz Sotschek
**we Lwowie — poleca się.** 30
BUFET W TEATRZE MIEJSK.

## Bojkotujmy towar pruski!

**1908**  **1908**

## Föbus Rosenmann
**we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 27,**
poleca Rowery „Helical Premier“ (angielskie), powszechnie za najlepsze uznane, oraz „Britania“ czeskie, po cenie umiarkowanej. Przybory do różnych systemów rowerów. Płaszcze po 7 i 8 K. Continental i Reithoffer po 12 K. Dunlop 14 K. Węże po K 4, 4·50 i 5. Continental i Reithoffer po K 5·60 i 6. Dunlop K 6·50. Siodła od 4 K. Latarki acetylinowe od 5 K. Pompy od 1 K. Inne części zawsze na składzie po cenach najniższych. 13
**CENNIKI NA ROWERY DARMO I OPŁATNIE**

## Już 1. maja
najbliższe ciągnienie, a rocznie 12 ciągnień ma grupa złożona z 5 losów:
**1 włoski Czerw. Krzyża**
**1 węg. Czerw. Krzyża**
**1 węg. Bazylika**
**1 serbski 10-fr.**
**1 węg. Josziv**
Cena 170 Kor. 34 rat po 5 Kor. — Pierwsza rata zpn. 7 K 50 h.
**Prawo gry już przy ciągnieniu 1. maja!**
Pierwsza rata zpn. 7 Kor. 50 hal., dalsze po 5 Kor. Czeki pocztowe na przesyłkę rat bezpłatnie.
## Schütz i Chajes
we Lwowie
ul. Kopernika 5

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Brandowski. Wydawca: Stanisław Tokarski. Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.